Nr. 135 Kraków, piątek 19 maja 1905. Rocznik XIV.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

Strejki wiosenne.

Co pewien okres czasu wybuchają w poszczególnych miastach Galicyi strejki „żywiołowe“, obejmujące jak płomień liczne zastępy wyzyskiwanych robotników, których głód i nędza wyruszyły z ich spokoju i zmusiły do walki o jakąkolwiek, zazwyczaj bardzo skromną poprawę bytu.

W strejkach tych, ich przebiegu i ich rezultatach ostatecznych przejawiała się dotychczas główna cecha życia społeczeństwa w Galicyi: brak poważnej organizacyi wszędzie, u góry więcej niż u dołu...

W ostatnich dziesięciu latach ogromna ilość i to wygranych strejków poszła na marne niemal wyłącznie dlatego tylko, że robotnicy nie zdołali zaraz po strejku stworzyć zwartej i obszernej organizacyi, lecz zadowolić się musieli małemi kadrami organizacyjnemi, w których nie można było nagromadzić ani funduszów cennikowych, ani najważniejszej przeprowadzić rzeczy: solidarności robotniczej w życiu i w walkach codziennych, staczanych w mniejszych grupach w każdej pracowni ustawicznie.

To, co strejk z bohaterskim wysiłkiem, z ogromnem poświęceniem i ofiarami wywalczył, traciły potem jednostki wskutek braku silnej organizacyi i nieraz straty takie cofały robotników danego zawodu dalej wstecz, niż to było możliwem przed strejkiem.

Równocześnie strejk nie wywierał pożądanego wpływu na majstrów i przedsiębiorców, a tych w Galicyi trzeba nieraz z największym mozołem „wychowywać“, aby z dawnych, zarozumiałych, butnych i często ciemnych kołtunów, wyrobić nowoczesnych przemysłowców, którzy wreszcie zrozumieją, że największym skarbem, najsilniejszym filarem przemysłu jest dzielny, dobrze płatny robotnik!

Dlatego najwyższy czas, aby strejkujący robotnicy zrozumieli, że strejk jest początkiem, a nie zakończeniem jakiejkolwiek organizacyjnej roboty, że partya nie odstąpi od tego warunku zasadniczego przy każdym wybitniejszym ruchu cennikowym i że minąć musi czas „żywiołowych“ strejków, po których można było tylko cieszyć się zwycięstwem a zaniedbać pracę organizacyjną!

Nie mając przed sobą żadnej poważnej organizacyi przemysłowej klasy średniej — bo blagi różnych galicyjskich „apostołów“ przemysłu nie wchodzą tu w rachubę — musi robotnik galicyjski co prędzej sam stworzyć silną, niewzruszoną podstawę dla pracy przemysłowej, podstawę, z którą liczyć się będzie wkrótce musiał i jego „pracodawca“.

W tym kraju zaniedbanym i opuszczonym musimy liczyć sami na siebie, inaczej żadne strejki, choćby najentuzyastyczniejsze, stosunków nie zmienią i zmienić nie mogą.

Do organizacyi, do skupienia walczących dążyć należy i to ma być pierwszem naszem hasłem wobec ruchu strejkowego!

Z zaboru rosyjskiego.

Pierwszy Maja w Kijowie.

Za pośrednictwem redakcyi „Promienia“ otrzymujemy następujący list z Kijowa:

Wedle zwyczaju już ustalonego mieliśmy tu przed 1 Maja moc aresztów i wsypek; jak o tem już donosiliśmy, wzięto drukarnię i t. d. Częściowo już nawet zdołano naprawić wyrządzone przez policyę szkody; naprzykład, zamiast zabranej drukarni partya socyalno-demokratyczna ma już nową i lepszą, a w wydawaniu odezw jej mieliśmy zaledwie tygodniową przerwę. Gorzej jest z socyalistami-rewolucyonistami; oprócz drukarni wzięto u nich laboratoryum chemiczne, przyczem w chwili aresztu właściciel mieszkania student politechniki S. był zajęty właśnie ładowaniem bomby, których też większą ilość skonfiskowano; poza tem wielkie straty w ludziach...

Dzień 1 (14) Maja, t. j. dziś właśnie, partya socyalno-demokratyczna postanowiła obchodzić pokojowo (w oczekiwaniu wieści z Petersburga, od których dalsza akcya zależeć będzie), zrobiono tylko rewię swych sił: ulice miasta były w godzinach oznaczonych przepełnione, lecz nie była to zwykła publiczność „spacerująca“ — zapełniły je zczerniałe od pracy twarze robotnicze, wychudzone nadmiernymi wysiłkami w pogoni za chlebem oblicza... Lecz z tych twarzy, wynędzniałych często i wychudłych, biła silna, żywiołowa wiara, że jutro od nich zależy!

Sklepy wszystkie zamknięte i pozabijane deskami, patrole policyjne i wojskowe porozstawiane, kozacy jeżdżą demonstracyjnie bez przerwy po głównych ulicach, dziedzińce domów przepełnione ukrytem w nich wojskiem, któremu rozdano ostre ładunki... „Warstwy wyższe“ siedzą po domach i dzwonią zębami ze strachu. Rozpoczęto ogólne bezrobocie; dziś, z powodu niedzieli, Kijów odczuł tylko brak pieczywa (strejk piekarzy) — od jutra odczuje go on silniej... *Ów.*

Częstochowa, 15 maja.

Nasza solidarność z rewolucyą rosyjską. — Odezwa P. P. S. — Aresztowania bez skutku. — „Republika“ rakowska. — Majówka. — Żandarmi. — Korespondencya z republiką.

Wobec krążących po mieście pogłosek o nowych strejkach powszechnych, które tu mają jakoby wybuchnąć (mówiono między innemi i o jakimś „strejku fabrykantów“ (!) oraz wieści, że 14 maja (1 maja st. st.) mamy obchodzić znowu święto majowe, dla uniknięcia nieporozumień nasz komitet tutejszy wydał odezwę, w której mówi, że w razie wypadków w Rosyi będziemy wspólnie walczyli, ale święto majowe już obchodziliśmy i niema celu świętować raz po raz. „Nie ulegajcie naciskowi i terorowi jednostek“, mówi dalej odezwa, „tylko wezwania P. P. S. winny was obowiązywać“. „Jeżeli w Rosyi nastąpi chwila stanowczej walki rewolucyjnej, wtedy organizacya nasza wezwie was do wystąpienia czynnego. Tylko planowa i zorganizowana walka doprowadzić może do zwycięstwa“.

Odezwę tę rozpowszechniliśmy w sobotę i w niedzielę.

W samej Częstochowie co kilka dni kogoś aresztują, nie wpływa to jednak ujemnie na robotę rewolucyjną. Ludzie przestali się bać kozy i robią swoje.

W Rakowie od 1 maja mamy „republikę“. 2 maja odbyła się tu majówka rewolucyjna, w której wzięło udział 500 robotników. Byłoby więcej, ale policya utrudniała dopływ towarzyszy z Częstochowy. Cały dzień słuchano mów naszych towarzyszów, śpiewano, deklamowano itd.

Od tego czasu nie widać tu ani jednego strażnika, robotnicy sami rządzą. Czerwone sztandary wisiały przeszło tydzień. Policya boi się zachodzić do Rakowa, przysyła tylko „bumagi“ do fabryki z rozporządzeniem, żeby ci a ci robotnicy stawili się do naczelnika żandarmów. Robotnicy odpowiadają, że im się nie spieszy. Już dwa razy po nich przysyłano i ani razu się nie stawili.

Ciekawa rzecz, jak długo będziemy mieli tę republikę. W każdym razie o zmianie konstytucyi rakowskiej zawiadomię was — chyba że przy tej zmianie i moja osoba ucierpi...

Z aresztowanych przed 1 maja kilku już uwolnili. *K.*

Z Łodzi

donoszą, iż od poniedziałku zwiększyła się ilość strejkujących różnych zawodów: zaprzestali roboty robotnicy i robotnice krawieccy. Strejk blacharzy, również datujący się od poniedziałku, zakończył się już zwycięsko. Majstrowie podnieśli płacę zarabiającym do 6 rubli tygodniowo o 25%, do 8 rubli o 15%, a innym po 10%. Praca trwać ma od godz. 7 rano do 7 wieczorem z przerwą półgodzinną na śniadanie, godzinną na obiad i godzinną na podwieczorek.

Co się tyczy strejku praczek, wystawiły one prócz żądania podwyższenia płacy — żądanie hygieniczniejszych lokalów, oraz utworzenia specyalnego stowarzyszenia i Kasy chorych.

Powody krótkotrwałego bezrobocia stróżów, jak donosi „Rozwój“ łódzki, były następujące: mała płaca, jaką pobierają (1 do 2 rubli tygodniowo) i używanie ich do pomocy policyi, mimo, że senat wyjaśnił, iż stróże domów nie powinni być do tego zniewalani.

W środę z pośród wydalonych uczniów miejscowej szkoły handlowej przyprowadzono do cyrkułu dziewięciu i polecono im przywdziać ubranie cywilne, a następnie natychmiast wyjechać z Łodzi, bez względu na okoliczność, iż niektórzy z nich są stałymi mieszkańcami tego miasta. Polecenie to wydano pod groźbą zmuszenia nieposłusznych do wyjazdu.

Przegląd społeczny.

Strejki i lokauty w Austryi. Lokaut murarzy w Gracu zakończył się zwycięstwem robotników. W niedzielę 14 b. m. odbyło się pod patronatem namiestnika styryjskiego, hr. Clary'ego, wspólne posiedzenie przedsiębiorców i mężów zaufania robotników, na którem uchwalono następującą taryfę: dla zwykłych murarzy 3 K 40 h dziennie (dotychczas najwyżej 2 K 70 h), dla robotników fasadowych minimalne wynagrodzenie 5 K dziennie, dla robotników przy pracy połączonej z większem niebezpieczeństwem (np. na dachach, wiszących rusztowaniach) dodatek 50 h dziennie, za roboty w dnie świąteczne albo w godzinach nadobowiązkowych 25% dodatek. Robota kończy się codziennie o godz. 5 wieczór, a wypłata o godz. 6. Jest to zwycięstwo tem większe, że podczas sześciotygodniowego lokautu robotnicy cierpieli wielką biedę, podczas gdy przedsiębiorcy połączyli się wspólną umową dla obrony swoich interesów. Charkterystycznem jest, że namiestnik hr. Clary uznał mężów zaufania robotników i z nimi pertraktował, podczas gdy u nas władza namawia przedsiębiorców, aby nie układali się z „socyalistami“.

Strejk krawców w Karlsbadzie wybuchł 15 b. m. Robotnicy przedłożyli majstrom taryfę minimalną, której część z nich nie przyjęła, wobec czego około 100 robotników u 10 majstrów zastrejkowało.

W Salcburgu wybuchł lokaut robotników szewskich. Majstrowie na żądanie robotników przyjęcia taryfy minimalnej — odpowiedzieli lokautem, uprzedzając w ten sposób zapowiedziany na 15 bm. strejk. Wyrzuceni z pracy robotnicy mają dobre szanse; w każdym razie nie należy w Salcburgu roboty przyjmować.

Lokaut robotników ciesielskich w Wiedniu uchwalony został przedwczoraj przez majstrów w odpowiedzi na żądania robotników podwyżki płacy. Lokaut nie obejmuje wszystkich przedsiębiorców, wobec czego robotnicy są dobrej nadziei, że przeprą swoje żądania. Z ogólnej liczby 85 majstrów, 43 wyrzuciło swoich robotników, podczas gdy 28 — między nimi największe firmy — do lokautu nie przystąpiło, zaś reszta pracuje częściowo. Lokaut obejmuje 1400 robotników, z których 700 znalazło już robotę poza Wiedniem, a reszta znajduje w swojej organizacyi dostateczne poparcie. Wobec sezonu, którego majstrowie zaniedbać nie mogą, zakończy się ten lokaut tak samo pomyślnie, jak lokaut stolarzy.

RUCH STREJKOWY.

Do przewodziczących i mężów zaufania organizacyj zawodowych. Z powodu wzmożenia się w ostatnich czasach ruchu strejkowego przy-

---

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

95

— Do jutra! — rzekł on do siebie samego, przymykając oczy z silnem postanowieniem uśnięcia.

Andrzej miał smutne przeczucia, że jutro się wszystko wyjaśni, wszystko rozstrzygnie. To go uspokoiło trochę i pomogło odegnać cisnące się myśli. Spał jak zabity, ale za to obudził się wcześniej od innych. Razem z pierwszym przebłyskiem świadomości zbudziła się w nim pewność, że dzisiaj musi dokonać ważnego dzieła, które wczoraj rozpoczął. Przypomniał sobie natychmiast, o czem to on myślał przed snem, przypomniał odwiedziny w więzieniu i wszystko to, co stało się wczoraj; wszystko, co przeżył w ostatnich dniach, stanęło mu nagle przed oczyma.

— Ile ofiar! Zina zginęła, zginęli Borys, Wasyl i Boczarow. Obie Dudorówny i wielu, wielu innych żywcem pochowani. Jego samego uwiężą nie dziś, to jutro. I powieszą. I komu korzyść z tych wszystkich ofiar?

Stanął mu przed oczyma obraz tłumu, wracającego z miejsca stracenia i powiał na niego chłodem. Lecz Andrzej odegnał od siebie widziadło.

Nie, nie do tego przywiodła go praca rewolucyjna i własne rozmyślania. Ofiary te zginęły nie próżno. Oni, to pierwsi strzelcy, którzy ruszyli dzikiego zwierza z legowiska i zapłacili za to życiem swojem. Pozostali przy życiu towarzysze mają obowiązek prowadzić dalej ich dzieło.

Myśl, bezustannie nurtująca mu duszę od chwili opowiadania „Diadi“, w tej chwili unosiła się nad nim, jak jastrząb, krążący nad swoją ofiarą, i w nieubłaganem pytaniu żądała natychmiastowej, stanowczej odpowiedzi.

Nawpół odziany przebiegał on pokój tam i napowrót boso, aby nie zbudzić Jerzego.

W jego głowie formułowała się jasno myśl jedna: walka z najemnymi sługami caratu dokonała swego, teraz czas ugodzić w samego cara i on, Andrzej, powinien wziąć na siebie obowiązek spełnienia tego czynu.

— A Tania? — zadzwonił mu w duszy głos jakiś.

Serce zadrgało mu na chwilę, lecz niczem nie odpowiedziało na to bolesne wołanie. Otrzymało cios, lecz jak piłkę gumową odrzuciło go, nie opłynąwszy krwią. Wobec bezbrzeżnych cierpień ojczyzny — co może znaczyć ich osobisty ból? Tania jest mu nietylko żoną, lecz także przyjacielem, towarzyszem broni w wielkiej walce. Ona pochwali jego postanowienie i mężnie zniesie swoją miarę cierpień.

Osobiste sprawy nie wstrzymywały Andrzeja, ale dręczyła go zasadnicza strona sprawy. Czy należy zaczynać tę walkę, czy nie?

Andrzej wiedział, że bez względu na jego osobiste zdanie ostateczna decyzya należeć będzie do komitetu wykonawczego, ale wiedział także, że są sprawy, w których wniesienie projektu stanowi połowę dzieła i sprawy, w których połowa dzieła znaczy tyle, co całe.

Ważność projektu i połączona z nim odpowiedzialność zmusiłyby do zastanowienia się nawet najbardziej lekkomyślnego, najniesumienniejszego człowieka, a cóż dopiero Andrzeja, który nie był ani jednym, ani drugim.

W obecnym nastroju Andrzeja odpowiedź sama przez się przychodziłu. Gorycz zawodu, żądza zemsty, ciężkie przejścia ostatnich strasznych dni, to wszystko, co na chwilę zdusił w sobie, zakipiało teraz w jego sercu, groźne, gotowe każdej chwili wybuchnąć. Lecz Andrzej nie dał się porwać namiętności. Pragnął on sprawę osądzić bezstronnie, nie biorąc siebie wcale w rachubę.

Etyczna strona i słuszność projektu nie budziły w nim najmniejszych wątpliwości. Lecz — czy na czasie, czy z korzyścią będzie dla sprawy oswobodzenia ojczyzny wstępować obecnie na taką drogę? Rozważał tę kwestyę, przypatrywał się jej ze wszystkich stron, starając się zachować spokój i zimną krew, jak człowiek, który stąpa po wąskiej kładce, rzuconej nad przepaścią i z drżeniem w duszy obmyśla każdy krok, aby nie runąć w otchłań.

Na każde pytanie jedną znachodził on tylko odpowiedź: tak, tak, naturalnie, tak! Czyn będzie i na czasie i z korzyścią. Zresztą niech komitet rozstrzygnie; obowiązkiem jego przedłożyć swój plan.

A jednak, dlaczego on właśnie z pośród wszystkich rewolucyonistów powinien na siebie wziąć ten akt zemsty i poświęcenia się?

Tej kwestyi nie mógł już rozsądzać obojętnie, tak, jak zadanie geometryczne.

Wszystko, ukrywane w głębi duszy, runęło teraz naprzód bez oporu i objęło ogniem całą jego istotę. Odrazu usunęło ono wszystkie wahania się, zgłuszyło miłość i względy osobiste i żal — tak jak potok lawiny skoro wybuchnie, niszczy domy, ogrody, wesołe gaje — wszystko, co stanie mu na drodze.

Andrzej przystanął na środku pokoju. Twarz i oczy płonęły mu ponurym, lecz zarazem i tryumfującym ogniem. Wzniósł w górę obie ręce tym samym ruchem, jakim witał Zinę, kiedy szła na stracenie.

Decyzya ostateczna, bezpowrotna zapadła. Teraz można już było o tem mówić.

Andrzej obudził Jerzego i oznajmił mu, z jakim zamiarem jedzie do Petersburga. Jerzego wiadomość ta nie porwała, zasmuciła go raczej i to więcej z powodu Tani, niżli Andrzeja, ale nie odważył się dotknąć tak bolącej sprawy. Zasadniczo jednak nic nie miał przeciw planowi Andrzeja. Na początek dobre i to było.

Obudzili Watażkę, który spał w drugim pokoju, i poczęli się zbierać w drogę. Wszyscy byli tego zdania, że należało wyjść z miasta około godziny ósmej, gdy chłopi do domu wracają z targu.

W workach, przysłanych przez cieśli, było po kawałku chleba ze solą, blaszanka, niektóre narzędzia i dwie dobre siekiery z krótkimi obuszkami.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

pominam towarzyszom, że tylko te strejki mogą liczyć na moralne i materyalne poparcie ze strony organizacyi i komisyi zawodowej, które w prowadzeniu swem stosować się będą do naszego regulaminu strejkowego.

Stosownie do postanowień tego regulaminu o rozpoczęciu każdego strejku należy conajmniej na 14 dni zawiadomić krajowy sekretaryat zawodowy i odnośny związek centralny. Proszę tedy wszystkich towarzyszów, by odtąd do uchwał tych zechcieli się jak najściślej stosować.

Równocześnie przypominam, że do rozsyłania list składkowych do poszczególnych organizacyj w kraju upoważnioną jest jedynie komisya zawodowa i tylko listy przez sekretaryat krajowy wydane mają moc obowiązującą. Komitety miejscowe mogą zbierać składki bez porozumienia się z sekretaryatem zawodowym najwyżej tylko w obrębie swego miasta.

Krajowy sekretarz zawodowy:
Zygmunt Żuławski.

Strejk krawców we Lwowie trwa dalej. Przez dwa dni toczyły się pertraktacye ugodowe z delegatami majstrów. W środę po południu pertraktacye się rozbiły, ponieważ majstrowie cofnęli nawet te ustępstwa, które dzień przedtem poczynili. Strejk wobec tego trwa dalej.

Robotnicy krawieccy żydowscy zamierzają również stanąć do strejku, aby przeszkodzić przyjmowaniu zamówień przez majstrów żydowskich od majstrów katolickich.

W ostatniej chwili telegrafują nam ze Lwowa, że toczą się właśnie rokowania z majstrami krawieckimi.

W Jarosławiu zanosi się na strejk piekarzy. Wybuchnie on lada dzień.

Socyalista w radzie miejskiej.

Gorlice, 17 maja.

Dziś odbyły się wybory do rady miejskiej z III koła. Lista p. Radomyskiego padła haniebnie — otrzymała bowiem na 383 głosujących zaledwie od kilkunastu do 130 głosów. Sam dr Radomyski otrzymał dziś nagrodę za swą długoletnią pracę — dostał zaledwie 133 głosów i... przepadł.

Lista obywatelska otrzymała olbrzymią większość, a tow. Tadeusz Tokarski miał na 383 głosujących — **375** głosów, a więc zaledwie 8 głosów brakowało mu z ogółu głosujących.

Takie niesłychane zwycięstwo należy przypisać gorliwej agitacyi towarzyszów i olbrzymim zgromadzeniom, w których brały udział tysiące obywatelstwa miejskiego. Przytem prowokacyjno-policyjne rządy eksburmistrza do tego stopnia przejadły się już miastu, że żywiołowe oburzenie zmieść musiało dra Radomyskiego z naszej widowni politycznej.

O ile dziś sądzić można w innych kołach tak samo mu szczęście posłuży. Wogóle dzisiejsze wybory zasadniczo różniły się od zwykłych gorlickich wyborów. Szynki świeciły przeraźliwemi pustkami, hyeny wyborcze pod czujnem okiem towarzyszów naszych kryły się w mysie dziury, a wyborcy żydzi i katolicy solidarnie szli do urny z kartką naszą.

O godz. $9^1/_2$ wieczór ogłoszono wynik wyborów, który zebrane obywatelstwo przyjęło burzliwymi okrzykami i oklaskami.

Tow. Tokarski był przedmiotem gorących owacyj, a całe miasto prawie ruszyło pochodem z magistratu wśród dźwięków „Czerwonego sztandaru do stowarzyszenia, gdzie tow. Fensterblau i Tokarski przemówili, wyjaśniając doniosłość dzisiejszych wyborów.

Zaznaczyć trzeba, że były to pierwsze wybory u nas pod hasłem programowem, a w przyszłej radzie miejskiej opozycya dostała w towarzyszu Tokarskim dzielnego przewodnika.

KRONIKA.

Odczyt dla młodzieży urządza Uniwersytet ludowy w sobotę dnia 20 maja w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej p. t. „Prolog do dramatu dziejowego“ (r. 1861). Prelegentką będzie p. Stefania Sempołowska; wykład będzie ilustrowany deklamacyą jednego z artystów teatru. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem. Bilet dla młodzieży 20 h, dla starszych 60 h.

Na zjeździe polskich abstynentów, który się odbędzie w Krakowie w dniach 3 i 4 czerwca, zostaną wygłoszone następujące referaty: 1. Dr Zofia Daszyńska-Golińska (Kraków) słowo wstępne: „Czem zastąpić alkohol w życiu jednostki i narodu“. 2. Filip Eisenberg (Kraków): „Alkohol a choroby zakaźne“. 3. Gedeon Giedroyć (Lwów): „Ruch abstynencki w Galicyi w dobie obecnej“. 4. Dr Władysław Gumplowicz (Kraków): „Alkoholizm i kwestya robotnicza w Królestwie Polskiem“. 5. Redaktor Mikołaj Haraszkiewicz (Lwów): „Stanowisko nauczycielstwa w walce z alkoholizmem“. 6. Dr Ryszard Kunicki (Frysztat — Śląsk): „Wpływ alkoholu na sprawność roboczą organizmu“. 7. Ksiądz redaktor K. Niesiołowski (Poznań): „Ruch antyalkoholiczny w Księstwie Poznańskiem“. 8. Dr Eugeniusz Piasecki (Lwów): „Abstynencya a propaganda zabaw ruchowych“. 9. Redaktorka Marya Turzyme (Kraków): „Wpływ alkoholu na życie kobiety“. 10. Redaktor dr Augustyn Wróblewski (Kraków): „Szerzenie abstynencyi wśród dzieci“.

Obrady zjazdu odbywać się będą w sali posiedzeń rady miejskiej.

Komitet zjazdu, pragnąc ze zjazdem połączyć wystawę i przegląd literatury przeciwalkoholowej polskiej, prosi stowarzyszenia wstrzemięźliwości, redakcye, osoby prywatne, autorów, księgarnie i wydawców o nadsyłanie rysunków, tablic, kartonów, preparatów, dziapozytywów i t. p., używanych przy wykładach, oraz książek, broszur, odezw, korespondentek i t. p. Zamieszoną jest również wystawa napojów bezalkoholowych, wyrabianych w krajach polskich, o obesłanie której prosimy. Adres dla przesyłek: Dr Zofia Daszyńska-Golińska, Kraków, ul. Felicyanek 27, II. p.

Stypendyum imienia Kazimierza Mokłowskiego. Otrzymujemy następujące pismo ze Lwowa: Wydziały Tow. „Bratniej Pomocy“ słuchaczów politechniki i „Związku studentów architektury“ na nagłych posiedzeniach, odbytych w dniu 16 maja z powodu śmierci śp. Kazimierza Mokłowskiego powzięły jednobrzmiące uchwały, utworzenia stypendyum imienia zmarłego dla słuchaczów architektury w tutejszej politechnice i na rzecz funduszu tego wyasygnował wydział „Bratniej Pomocy“ z kasy Tow. kwotę 50 K, wydział „Związku studentów architektury“ kwotę 20 K.

Sporządzenie aktu fundacyjnego odłożono na później, wychodząc z założenia, że treść aktu będzie zależną od wysokości zebranej kwoty.

Przez podjęcie inicyatywy i stworzenie stypendyum imienia Kazimierza Mokłowskiego pragniemy przyczynić się do utrwalenia pamięci tego zasłużonego obywatela i wielkiego polskiego architekty, a zarazem pobudzić kolegów naszych z wydziału architektury do pracy na drodze wytkniętej przez autora „Sztuki ludowej w Polsce“.

Nie wątpimy, że społeczeństwo, a zwłaszcza wszyscy ci, którzy umieli ocenić działalność zmarłego i jako społecznego działacza i jako wielkiego patryoty i jako wielkiego artysty, zechcą w miarę swej możności przyczynić się do urzeczywistnienia wskazanego tu celu i dlatego zwracamy się do wszystkich z niniejszem wezwaniem o nadsyłanie datków na rzecz funduszu imienia Kazimierza Mokłowskiego pod adresem: Wydział Tow. „Bratniej Pomocy“ słuchaczów politechniki we Lwowie.

Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie niniejszego wezwania.

Gdy nastąpi bliższe porozumienie między obydwoma Towarzystwami co do warunków fundacyi, treść umowy podaną będzie do wiadomości publicznej.

Za wydział Tow. „Bratniej Pomocy“ słuchaczów politechniki we Lwowie: *St. Downarowicz*, przewodniczący; *Czesław Nowakowski*, sekretarz. Za „Związek studentów architektury“ w szkole politechnicznej we Lwowie: *Maryan Osiński*, przewodniczący; *W. Jawczyk*, sekretarz.

Oskarżony obrońca. Pamiętnem jest, że podczas rozprawy w sądzie lwowskim przed kilku tygodniami przeciw drowi Trylowskiemu odbytej, obrońca tow. dr Leser zarzucił żandarmom Wałędze i Orzechowi, że namawiali świadków do fałszywych zeznań. Żandarmi ci oskarżyli dra Lesera o obrazę honoru, a pierwsza rozprawa przed sądem powiatowym we Lwowie w marcu została odroczoną, ponieważ dr Leser zapowiedział przeprowadzenie dowodu prawdy na swoje zarzuty.

W środę odbyła się dalsza rozprawa, którą jednak sędzia znowu odroczył dla sprowadzenia aktów rozprawy przeciw Trylowskiemu i protokółów dochodzeń sądu wojskowego przeciw żandarmom. Termin trzeciej rozprawy nie został jeszcze oznaczony.

Ordery papieskie. Złotą honorową odznakę *pro ecclesia et pontifice* odznaczeni zostali: Ludwik Wierzbicki, lwowski dyrektor kolei państwowej, hyena wyborcza Maks. Thulie (!) profesor politechniki, i dyrektor szkoły realnej we Lwowie Gerstmann.

Wybory do Izb lekarskich. Namiestnictwo rozpisało na dzień 30 czerwca b. r. wybory 13 członków i tyluż zastępców do Izby lekarskiej wschodnio-galicyjskiej i 11 członków i 11 zastępców do Izby lekarskiej zachodnio galicyjskiej. Lekarze w miastach Krakowie i Lwowie wybierają po czterech członków Izby i tyluż zastępców, lekarze zaś każdej grupy wyborczej po 1 członku i 1 zastępcy.

Września w Galicyi. W Lipniku koło Białej, w szkole niemieckiego Schulvereinu, syn robotnika polskiego, uczeń klasy pierwszej, nie umiał pacierza po niemiecku. Ksiądz Schneider, kolonista niemiecki z wsi Wilamowic, współziomek arcybiskupa Biby recte Bilczewskiego, pobił chłopca tak brutalnie, że, jak zeznawał w sądzie, badany w charakterze świadka, burmistrz lipnicki, jeszcze nazajutrz można było rozpoznać na ciele chłopca dziesięć sinych, krwią nabiegłych smug. Wkrótce chłopiec nabawił się choroby nerwowej (epilepsyi) i zmuszony był udać się do szpitala. Podług zdania lekarza szpitalnego choroba ta stała w ścisłym związku przyczynowym z pobiciem. Mimo to sędzia bialski uwolnił księdza oskarżonego o pobicie od wszelkiej winy i kary. Podkreślić należy zachowanie się pana sędziego na rozprawie pełne uprzedzającej grzeczności dla księdza a brutalne względem rodziców chłopca.

Zdaje się, że sprawa ta i charakterystyczny wyrok stoją chyba na jednym poziomie kulturalnym ze sprawą wrzesińską i siedlecką i nasze gazety konserwatywne o ile chcą być konsekwentne, powinny przestać oburzać się na barbarzyństwo pruskie i rosyjskie.

Ks. Stojałowski, straszny wróg hakatystów—pruskich, przemilcza naturalnie ten fakt, gdzie idzie o hakatystę galicyjskiego w sutannie. Kruk krukowi oka nie wykole...

Z Nowego Targu piszą nam: We wtorek wieczorem wybuchł ogień w jednopiętrowym budynku, t. zw. „Hotel Habura“, obok tutejszej stacyi kolejowej, będący własnością Jakóba Habury, masarza. Z powodu braku wody w pobliżu, spalił się budynek cały do szczętu. Lokatorzy I piętra, na które tylko jedne, dość wąskie schody od tyłu budynku prowadziły, z trudem zaledwie tylko z życiem uciec zdołali. Szczęściem było, że ogień wybuchł nim się ludzie spać pokładli, w przeciwnym razie wszyscy żywcem spaliliby się. Schody bowiem najpierw się spaliły i runęły, a drabin nie było. Niewiadomo i pojąć wprost nie można, jak tutejsze władze na wybudowanie takiego budynku i używanie go na hotel zezwolić mogły. Niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru było wielkie; tuż obok znajduje się bowiem stacya kolejowa, a na stacyi zapasy materyałów łatwo zapalnych, jak nafta, oliwa do smarowania maszyn, wazelina, kłaki do czyszczenia maszyn i t. d., mieszczą się w drewnianych komórkach, w bezpośredniem sąsiedztwie słomy i trocin drzewnych, znajdujących się w sąsiednich komórkach. Jest to rażące przekroczenie i lekceważenie przepisów ogniowo policyjnych przez krakowską dyrekcyę kolejową, względnie ogrzewalnię nowosądecką, która o tem dobrze wie, gdzie owe łatwozapalne materyały w Nowym Targu są przechowywane, bo przed niedawnym czasem sam p. Pająk, dotychczasowy naczelnik ogrzewalni nowosądeckiej, w owych komórkach szkontrum tych materyałów przeprowadzał. Ciekawa rzecz, kogo w razie jakiegoś pożaru pociągniętoby do odpowiedzialności?...

Wilhelm II. kawalerem orderu grobu Chrystusowego. W Metzu odegrała się rozczulająca scena: kardynał Kopp udekorował cesarza Wilhelma jakimś nadesłanym z Rzymu orderem jerozolimskim — co ma być zapewne upamiętnieniem przejażdżki, którą ukoronowany turysta odbył przed kilku laty do Palestyny.

Cesarz Wilhelm oczywiście skorzystał i z tej okazyi, aby palnąć mówkę na temat wzmocnienia węzłów, łączących go z chrześcijanami z ziemi świętej.

Czy te umizgi Watykanu do Wilhelma z motywem palestyńskim nie są straszeniem „masońskiej“ Francyi, że protektorat nad chrześcijanami na Wschodzie może jej się z rąk wyśliznąć?

Hrabina Montignoso. „Dresdener Journal“ donosi, że król przyjął umowę zawartą z hrabiną Montignoso, według której córeczka ks. Monika ma u niej pozostać do dnia 1 maja 1906 roku, poczem hrabina obowiązaną jest zwrócić dziecko. Równocześnie zobowiązaną jest hrabina złożyć poddaństwo saskie i nie starać się o przyjęcie do żadnego z państw niemieckich. Hrabinie będzie wolno po 1 maja 1906 raz w roku widzieć się z dziećmi. Apanaże hrabiny zostaną podwyższone do 40.000 marek rocznie, oprócz tego ma ona przez czas pobytu u niej ks. Moniki pobierać szczególne miesięczne apanaże.

Sprzedaż „Kraju“. Jak „Słowo polskie“ donosi, przechodzi petersburski „Kraj“ na własność

Z życia Kalajewa.

I pochodzenie i wychowanie i życie, krótkie a bogate człowieka, z którego bohaterskiej ręki zginął kat-Sergiusz, dziwne są i niezwykłe.

Ojcem jego był „rewirowy“ policyjny warszawski, były podoficer, były parobek dworski z czasów niewolnictwa chłopów w Rosyi. Matką Zofia Piotrowska, pochodząca ze zrujnowanej rodziny szlacheckiej polskiej, podupadłej tak, że córka wyjść mogła zamąż za prawosławnego policyanta.

I z tego stadła zrodził się człowiek, którego imię zapisane będzie na jednej z najpiękniejszych kart historyi rewolucyjnej; człowiek o umyśle tak wybitnym i charakterze na tyle podniosłym, że zaprawdę najwymyślniejsza antropotechnika niełatwoby się zdobyła na stworzenie piękniejszego typu. Zwolennicy atawizmu powiedzieć mogą, że po matce odziedziczył on wysoką wrażliwość, rozwinięte uczucia estetyczne, subtelny smak w dziedzinie piękna i etyki; po ojcu, chłopie, sprzedanym na mocy kontraktu kupna-sprzedaży — zaciętość, nienawiść do klas „wyższych“, fanatyzm antypański.

Iwan Płatonowicz Kalajew urodził się 24 czerwca r. 1877 w Warszawie. W Warszawie — jak pisze jego biograf w „Rewolucyjnej Rosyi“ — „zroszonej niezliczonymi potokami łez i zalanej całym oceanem krwi ludowej, gdzie każdy kamień z bruku ulicznego przypominał „szaleństwo odważnych“, dom każdy przechowywał niewygasające wspomnienia“.

Oddajmy głos dla charakterystyki jego lat młodzieńczych rosyjskiemu jego biografowi. — „W roku 1888 wstąpił on, o ironio losów! do 1-go warszawskiego gimnazyum, prawosławnego, wzorowego, apuchtinowskiego gimnazyum. Nie uległ przecież wpływowi pedagogów apuchtinowskich. Idee azyatyckie prawosławia, samodzierżawia i nacyonalizmu nie przyjęły się w jego bogatej naturze, a dzwon bizantyńsko-rosyjskiego soboru budził w nim jedynie nienawiść do bizantyńsko-tatarskiego samowładztwa. Natomiast z jakiemż zainteresowaniem śledził on napół głodny, nędzarz w domu, a prześladowany w gimnazyum, rosyjską i polską literaturę socyalistyczną, z jakim zapałem wczytywał się w wydania Polskiej Partyi Socyalistycznej, które wypadkiem wpadały mu w ręce. — Z tych małych broszurek z „Przedświtu“ i „Robotnika“ czerpał on pierwsze lekcye socyalizmu; one też postawiły przed nim tak męczące go pytanie: „Dokąd iść?“

W roku 1897 ukończył gimnazyum; już wówczas przejęty był dojrzałą i namiętną nienawiścią do samodzierżawia, którego miłość starali się w nim zaszczepić „profesorowie“-policyanci w mundurach ministerstwa oświaty. Rok akademicki 1897/8 spędził w Moskwie, jako słuchacz wydziału historyczno-filologicznego. Wówczas również zaczął pisywać do kilku czasopism rosyjskich i polskich. W ruchu rewolucyjnym nie brał jeszcze bezpośredniego udziału, pracował natomiast usilnie nad zoryentowaniem się wśród krzyżujących się w rosyjskim socyaliźmie prądów. W jesieni r. 1898 przeniósł się na wydział prawniczy uniwersytetu petersburskiego i zimę spędził znowu na zajęciach naukowych.

Aż gdy na wiosnę r. 1899 wybuchają wielkie zaburzenia studenckie — Kalajew czynny w nich bierze udział na skrajnem lewem skrzydle buntującej się młodzieży. Pisze on i drukuje odezwy, agituje w kuchni studenckiej i w uniwersytecie, wygłasza mowy; gdy w końcu marca powstaje trzeci komitet organizacyjny, Kalajew staje się jego członkiem.

Po trzech miesiącach więzienia, władze carskie wysyłają go na 2 lata pod dozór policyi do Jekaterynosławia. Tutaj wstępuje on po raz pierwszy w wir bezpośredniej czynnej pracy rewolucyjnej, wstępuje do organizacyi miejscowego komitetu socyalnej demokracyi.

Gdy termin zesłania się skończył, jedzie Kalajew — po krótkim pobycie w Warszawie — do Lwowa, dokąd przybywa w styczniu 1902 r. Uczęszcza na wykłady tamtejszego uniwersytetu głównie z dziedziny historyi i filozofii. Ciężko zarabia na skromne, studenckie życie tłumaczeniami z polskiego na rosyjski i z rosyjskiego na polski język, korespondencyami i lekcyami. Niedługo jednak trwała ta praca nad nauką, — rychło, jak w Petersburgu, brutalna ręka policyi, pruskiej tym razem, wytrąciła go ze spokojnego trybu życia.

Podczas wycieczki do Berlina, w celu bliższego zaznajomienia się z kierunkiem świeżo powstałej „Iskry“, aresztują go w Mysłowicach władze pruskie. Znaleziono u niego podczas rewizyi kilka broszur oraz numerów „Iskry“. Wystarczyło to, by po 3-tygodniowym areszcie oddać Kalajewa w ręce policyi rosyjskiej, która go osadziła w cytadeli warszawskiej.

Aresztowanie to było punktem zwrotnym w życiu Kalajewa. Pobyt w cytadeli spotęgował jego uczucia rewolucyjne; zapałał on silną żądzą bezpośredniego rewolucyjnego czynu. Zbliżyło go to do obozu terorystycznego, do partyi socyalistów-rewolucyonistów. Latem tegoż roku wypuszczono go z więzienia i zesłano do Jarosławia nad Wołgą, gdzie czekać miał na wyrok. Atoli już na jesień r. 1903 znajduje się on za granicą i oddaje się do zupełnego rozporządzenia Centralnego komitetu partyi, do której się przyłączył“.

. . . .

Udział Kalajewa w egzekucyi kata-Sergiusza nie ogranicza się bynajmniej dniem 17 lutego. W środę 15 lutego zaszedł fakt, malujący lepiej, niż najwymowniejsze słowa, wzruszającą delikatność i wrodzoną szlachetność tego, którego w kilka tygodni później słudzy carscy mieli sądzić jako zbrodniarza.

Rewolucyoniści dowiedzieli się, że wieczorem tego dnia Sergiusz miał być obecny w teatrze Wielkim na jakiemś przedstawieniu „dobroczynnem“. Kalajew z bombą w ręku oczekiwał na karetę wielkoksiążęcą za bramą Twerską na placu Zmartwychwstania koło dumy miejskiej. Gdy kareta tak długo wyczekiwana zjawiła się, podbiegł on ku niej, podniósł rękę, ale natychmiast ją opuścił: w karecie siedziała prócz Sergiusza kobieta i dzieci, jak się później okazało wielka księżna Elżbieta i dzieci wielkiego księcia Pawła. Był wieczór, plac Zmartwychwstania pusty i bezludny — Kalajew mógł po rzuceniu bomby z łatwością uciec. Wiedział on to, równie dobrze jak i to, że 17 lutego na ruchliwej ulicy Twerskiej o wiele więcej miał szans ucieczki, niż w otwartym ze wszystkich stron Kremlu. Nie rzucił on przecież bomby 15 go, a 17-go nie poszedł na ulicę Twerską, bo nie chciał, by były ofiary zbyteczne a niewinne. Każdy, kto rozumie olbrzymie trudności techniczne czynów terorystycznych, oceni ile było ryzyka i poświęcenia w tym postępku Kalajewa.

Wielka księżna Elżbieta, której życie uratował on z tak zimną krwią, przyszła do jego celi, gdzie po zaaresztowaniu już czekał on na sąd i niechybny wyrok śmierci. Nie wiadomo, co ją do tego pobudziło; pewnem jest to, że proponowała mu ona, że prosić będzie o zachowanie go przy życiu — a Kalajew ze stanowczością i oburzeniem odrzucił jej propozycyę. Ludzie tacy jak on nie przyjmują dobrowolnie łaski z krwawych rąk cara i sług carskich.

konsorcyum, na czele którego stoją hr. Włodzimierz Grocholski z Podola i Tomasz Michałowski z Ukrainy. Wydawnictwo nabyto za 100.000 rubli.

Wyrok śmierci. Z Odessy donosi pet. ag. tel., iż sprawca zamachu na policmajstra odesskiego A. Sztilman skazany został na śmierć.

Strejki kolejowe. W Mińsku litewskim do strejku robotników kolejowych przyłączyli się pracownicy zakładów gazowych oraz składu materyałów kolejowych. Swieżo zastrejkowali robotnicy kolejowi w Półtawie.

O bombie, rzuconej w niedzielę w Rydze (w poniedziałek rzucono drugą) pisze „Riżskij Wiestnik“:

O godz. 11 wieczorem, kiedy patrol kozacki z rewirowym przejeżdżał koło parku i znajdował się na ulicy Dorpackiej, naprzeciw sądu okręgowego, ktoś z tłumu rzucił na patrol ten przyrząd wybuchowy. Po silnym wybuchu powstał tak gęsty dym, że nie można było nietylko ująć sprawcy, ale nawet go zauważyć. Kiedy wrażenie nieco osłabło, okazało się, że są poranione tylko dwa konie kozackie. Sami żołnierze nie są poszwankowani. Sądzą, że na patrol rzucona była wielka petarda, chociaż w pewnej odległości od miejsca wybuchu znaleziono odłamek metalowy bomby. Okoliczność ta pozwala również przypuszczać, że na patrol rzucona była bomba.

To samo pismo donosi dalej:

Dnia 13 bm., w sobotę wieczorem, w podwórzu synagogi na ul. Gogola, podczas wielkiego zbiegowiska żydów, przybyłych na modlitwę, dwóch jakichś młodych izraelitów zaczęło rozdawać proklamacye, włożone do kopert i zbierać ofiary. Rewirowy zauważył to i ujął rozdających proklamacye. Jeden z ujętych, który najżywiej w rozdawaniu proklamacyj uczestniczył, jak się okazało, nazywa się Izrael Glezerow i pozostaje pod dozorem policyi w Dźwińsku (Dynaburg). Znaleziono przy nim jeszcze 46 proklamacyj treści występnej oraz książeczki kwitaryusze do zbierania ofiar na rzecz „Bundu“.

Skutki noszenia broni poza służbą. Kilku pijanych żołnierzy, 3 fajerwerkrów i 1 führer artyleryi polnej, przechodząc w nocy z 16 na 17 b. m. o godz. 12 przez ulicę Gertrudy, zaczepiało spokojnie idącą publiczność. Przedewszystkiem zgnietli kapelusz spokojnie idącemu żydowi przezywając go „Saujud“, następnie gdy przechodziło grono obywateli wracających z posiedzenia, zaczęli owi pijani żołnierze wyzywać ich „verdammte Schweinejuden, Bagage“. Jeden z nich wyciągniętą szablą wywijał, biegając po gościńcu.

Jestto wprost niesłychana rzecz, aby spokojna ludność cywilna była narażona na brutalność pijanych żołdaków. Stojący na warcie koło budynku wojskowego na rogu ul. Zielonej i Gertrudy żołnierz, był świadkiem tego zajścia. Komenda powinna w tej sprawie wdrożyć dochodzenia i przykładnie winnych ukarać, aby takim odważnym rycerzom odechciało się napastować bezbronnych cywilów.

Jak księża wyzyskują głupotę ludu, widać z następującej historyi, którą jeden z dzienników lwowskich zamieszcza: Przed kilku miesiącami zmarła w Dąbrówkach (pow. Łańcut) Franciszka Murdziowa pozostawiając gospodarstwo wartości 14 000 K oraz 34-letnią głupowatą córkę Weronikę. Mieszkające w tej wsi na odziedziczonym (w jaki sposób?) gruncie zakonnice przygarnęły idyotkę do siebie, a jednego dnia zawiozły ją do nataryusza w Łańcucie, aby z nią spisać kontrakt kupna jej gruntu za 800 czy 1.000 K. Notaryusz połapał się, że ma do czynienia z osobą niezdolną do działań prawnych i odmówił spisania kontraktu, mimo że proboszcz łańcucki gorąco popierał sprawę zakonnic. Aby uchronić biedną głupowatą od zupełnego wydziedziczenia, wnieśli jej krewni do sądu w Łańcucie prośbę o oddanie jej pod kuratelę, na co sąd się zgodził.

Przeciw tej uchwale wniósł ks. protektor zakonnic rekurs do sądu obwodowego w Rzeszowie, a gdy go tu oddalono, rekurował dalej do sądu krajowego wyższego w Krakowie. I o dziwo! Mimo notorycznej i w oczy wpadającej głupowatości Weroniki Murdziówny, wyższy sąd krajowy w Krakowie kuratelę zniósł, wydając ją i jej majątek tem samem na łup zakonnic. Wobec takiego stanu rzeczy chcą księża utrzymać ducha religijnego wśród chłopów, a podkopując go sami takimi sztuczkami, zwalają potem winę na agitatorów. Zauważyć należy, że Murdziówna ma biedną rodzinę, która zupełnie słusznie liczyła na spadek po swojej krewnej, a wobec przeważnych wpływów księży, dostaną figę.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Półświatek“, komedya w 5 aktach A. Dumasa syna (gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego).

Niedziela: „Otello“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira (gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego).

RUCH STREJKOWY.

Walka handlowców krakowskich o skrócenie dnia roboczego. Skutkiem interwencyi przewodniczącego stowarzyszenia zawodowego handlowców tow. Ignacego Grossa, strejk w handlu hurtownym p. Lebla Rakowera na Stradomu zakończył się po dwudniowem trwaniu. Strejkujący handlowcy wrócili do pracy, a p. Rakower przyrzekł zgodzić się na zamykanie sklepu o godz. 8 wieczorem.

Przemyśl, 18 maja. (Telegr. „Naprzodu“). Dziś wybuchł tu strejk blacharzy. Wszyscy robotnicy blacharscy porzucili pracę. Niechaj żaden robotnik blacharski nie przyjmuje pracy w Przemyślu!

Drohobycz, 18 maja. (Tel. „Naprzodu“). Robotnicy z cegielni Kornhabera zastrejkowali, stawiając te same żądania co ceglarze lwowscy. Niechaj żaden ceglarz nie przyjeżdża do Drohobycza.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ w Krakowie.

Wybory z kuryi rękodzielników.

Wybrane zostały pionki dra Lea: Piotr Kosobucki (229 głosów) i Józef Bialik (218 gł.).

Natomiast przepadli kandydaci demokratyczni: Zygmunt Mikołajski (93 gł.), Maurycy Kirschner (91 gł.).

Z 426 uprawnionych głosowało 328 wyborców.

Żydowscy rękodzielnicy zostali zatem zupełnie pozbawieni reprezentacyi w tej kuryi, którą dr Leo oddał w całości antysemitom.

Wybory z kuryi małego handlu

odbędą się dziś. Głosowanie trwać będzie od godz. 9 do 12 i od 3 do 5. Każdy wyborca ma na legitymacyi czerwono oznaczony lokal, w którym głosuje.

P. dr Leo przeprowadził systematycznie w ten sposób rozdawanie legitymacyj, aby pozbawić opozycyjnych wyborców głosu. Rozdawanie legitymacyj rozpoczęto dopiero w poniedziałek, tak, żeby wyborcy w razie niedoręczenia kart mieli jak najmniej czasu do upominania się o nie. Istotnie ogromnej liczbie wyborców nie doręczono legitymacyj, a gdy się o nie upominają w magistracie, robi im dr Leo niesłychane trudności przy agnoskowaniu.

Wobec tego, że dr Leo odmówił wydania czystych kartek głosowania, mamy tu do czynienia ze świadomie uplanowanym i konsekwentnie przeprowadzonym systemem nadużyć wyborczych.

Wyborcy nie powinni się jednak dać steroryzować, lecz wszelkich sił i starań dołożyć, aby intrygi i nadużycia nie zdołały tej kuryi wydrzeć z rąk opozycyi.

* * *

Rezygnacya dra Seinfelda.

Komitet wyborczy stronnictwa „niezawisłych żydów“ naradzał się po południu gruntownie nad stawianiem kandydatów. Odrzucono najpierw zasadniczo kompromisy i ugody z ambitnymi karyerowiczami, co na karkach n. p. szynkarzy chcieli napowrót dostać się do rady z kuryi małego handlu.

Dla decyzyi w nieprzewidzianych wypadkach w ciągu dwóch dni ostatnich przed terminem wyboru, wybrano subkomitet z 11 członków z p. drem Adolfem Grossem na czele.

Na ręce p. dra Grossa, jako przewodniczącego obszerniejszego komitetu wyborczego stronnictwa „niezawisłych żydów“ wpłynęło następujące pismo:

„Szanowny Panie Kolego! Po wylosowaniu radców miejskich rozpoczęto przeciwko mojej osobie kampanię uwłaczającą mojej czci osobistej w znanej sprawie Perkowskiego. Jakkolwiek sprawa ta została już przez sądy prawomocnie na moją korzyść rozstrzygniętą i Perkowski na skutek mojej skargi został zasądzony za rozsiewanie zmyślonych i fałszywych wieści, uwłaczających mojej czci, to jednak wniósł on prośbę o wznowienie, widecznie z namowy kół politycznych, które były w tym procesie przeciwko mnie zaangażowane.

Sprawa wznowienia jest w toku, a z jej powodu rozpoczęła p. Perkowska wraz z „Głosem narodu“ drukiem nową kampanię przeciwko mnie, przyczem przedstawiono fałszywie obecny stan sprawy sądowej, gdyż wznowienie dotąd nie zostało dozwolone. Nie chcąc mięszać sprawy tej, której rozstrzygnięcie należy wyłącznie do sądu, z polityką, postanowiłem obecnie nie starać się o mandat do Rady miejskiej, ażeby mnie nie podejrzywano, że chcę wyzyskać zaufanie, jakiemby mnie obywatele obdarzyli, w celu osiągnięcia korzystnego rozstrzygnięcia w sądzie. Upraszam tedy przyjąć moje oświadczenie, że nie zamierzam kandydować do Rady miejskiej i zawiadamiam o tem komitet wyborczy. Z szacunkiem *Dr Herman Seinfeld*“.

Komitet w uznaniu dotychczasowej pracy p. dra Seinfelda postawił jednak jego kandydaturę, pomimo zapewnień, że dr Seinfeld postanowienia swojego nie myśli cofnąć.

Na licznem zgromadzeniu wyborców, które się odbyło w środę wieczorem, oświadczył też p. dr Seinfeld trzykrotnie, że rezygnacyi swojej nie cofa i wśród oklasków zgromadzenia zapowiedział, że i nadal pracować będzie z zupełnem oddaniem się dla sprawy demokracyi. Motywa jego są jasne i zasługują na uwzględnienie.

Pod koniec zgromadzenia postawił p. dr Süsskind rezolucyę, w której „zgromadzenie przyjmuje z ubolewaniem rezygnacyę p. dra Seinfelda z kandydatury i wyraża mu za dotychczasową jego pracę najżywsze uznanie i podziękowanie“.

Przyjęto jednogłośnie.

* * *

Postępek p. dra Seinfelda jest sam w sobie dobrem świadectwem dla wyrobienia politycznego wśród młodej partyi, mającej reprezentować średnią klasę żydów.

Jednostka, która walczy, choćby o największe swoje dobro: o honor osobisty, nie powinna mięszać tej walki z programami politycznymi i z godłami partyjnemi.

Dlatego wszyscy, komu równouprawnienie żydów leży na sercu, przyjmą z zadowoleniem postanowienie p. dra Seinfelda do wiadomości.

Jako członek rady zaznaczył p. Seinfeld swoją działalność w głośnej sprawie tramwajowej, w której zwalczał ów niesłychany kontrakt i był za umiastowieniem tramwaju; w sprawie elektrowni, opróżnienia Wawelu i dróg wodnych był pierwszym wnioskodawcą, zwalczał parcelacyę ogrodu strzeleckiego, zeszpecenie placu pod Kapucynami i t. d. Występował ostro przeciw klerykałom i domagał się reformy wyborczej.

Tem niemniej pochwalić należy dzisiejszą jego rezygnacyę, bo walka podjęta w sądzie przeciwko zakulisowym kierownikom intrygi, posługującej się Perkowskim, nie może i nie powinna toczyć się na tle różnic partyjnych, a w tym celu rezygnacya z kandydowania jest jedynym środkiem, dającym prawdziwie „wolne ręce“ p. Seinfeldowi. Nie mają niestety tego zwyczaju członkowie większości dzisiejszej, skwapliwie solidaryzującej się z każdym „swoim“, który nie skarży, nie cofa się i znajduje samarytańską zaiste solidarność wobec najbardziej uzasadnionych zarzutów.

Na drodze sądowej nie wolno nam dzisiaj uprzedzać wyników walki, ale mamy tyle zaufania do sądów w tej sprawie, że zapewne nie długo już świat dowie się o ostatecznym jej wyniku. Uwaga ta nasuwa się z konieczności, bo tymczasem prasa klerykalna wyzyskuje przewłokę sądowego postępowania z zadziwiającą „swobodą“...

Kandydatury z kuryi małego handlu ogłosi w czwartek subkomitet i mamy nadzieję, że macherstwa p. Lea i jego faktorów rozbiją się i tym razem o **solidarność** stronnictwa „niezawisłych żydów“, jak to było przed trzema laty!

Wybory w Podgórzu.

Wybory w II. kole skończyły się zupełnem zwycięstwem opozycyi, która została wybrana większością dwóch trzecich głosów. Lista kahalno-magistracka z adwokatem drem Jakóbem Aronsohnem na czele, przepadła.

Wybrany został kandydat wspólny prof. Józef Przybylski (105 gł.), oraz kandydaci opozycyjni p. Fränkel (85 głosów), Schleichkorn (77 gł.), Szklarski (63 głosy), Rapaport (67 gł.).

Tak więc i w III. kole i w II. kole opozycya odniosła zwycięstwo.

Wojna rosyjsko-japońska.

Przed bitwą morską.

Paryż, 18 maja. Agencya Havasa donosi z Saigonu: Admirał Jonquieres powrócił tutaj. — Według zasięgniętych informacyj wynika, że admirał Rożestwienskij zupełnie nie troszczy się o kwestyę neutralności i postępuje jak gdyby był zupełnie niezawisłym i oświadcza, że także nadal będzie postępował według własnej chęci. Wszystkie czynione mu przedstawienia nie robią na nim najmniejszego wrażenia. W eskadrze rosyjskiej utrzymywaną jest żelazna dyscyplina.

Saigon, 18 maja. (Agencya Havasa). Zjednoczenie obu eskadr rosyjskich nastąpiło dnia 8 maja poza obrębem terytoryalnych wód indochińskich. Okręty wyruszyły dnia 14 b. m. w kierunku wschodnim. Okręt szpitalny „Orel“ zamierza udać się do Szangaju.

Dymisya Rożestwieńskiego.

Petersburg, 18 maja. „Birż. Wied.“ donoszą, że w Kronsztadzie i Petersburgu obiegają wieści, że Rożestwieński cierpi na ciężki rozstrój nerwowy i miał prosić o odwołanie go.

„Pet. Listok“ wymienia jako następcę Rożestwieńskiego Wirilewa.

TELEGRAMY.

Nieupaństwowienie krakowskiej szkoły handlowej.

Lwów, 18 maja. Ministerstwo oświaty odpowiedziało odmownie na wezwanie sejmu o przyjęcie na etat rządowy wyższej szkoły handlowej w Krakowie.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń, 18 maja. Wspólny minister skarbu Burian udał się do Budapesztu, aby na rozkaz cesarza wejść w styczność z koalicyą sejmu węgierskiego. Jak słychać, hr. Tisza ustąpi z końcem tygodnia.

Budapeszt, 18 maja. Prasa omawia misyę br. Buriana, wyrażając się w większej części w duchu sceptycznym. Prezydent węgierskich ministrów hr. Stefan Tisza przybył dzisiaj do Budapesztu.

Budapeszt, 18 maja. Wspólny minister skarbu Burian dzisiaj przed południem złożył bilety wizytowe u przywódców koalicyi sejmu węgierskiego. Minister chce przedewszystkiem wejść w rokowania z Franciszkiem Kossuthem, który dopiero dzisiaj w nocy wróci do Budapesztu.

Lueger wicemarszałkiem.

Wiedeń, 18 maja. „Wiener Ztg“ donosi: Cesarz zamianował dra Luegera zastępcą marszałka krajowego Dolnej Austryi.

Sejm czeski.

Praga, 18 maja. Klub posłów młodoczeskich odbył zgromadzenie, które trwało od godziny 7 do $9^1/_2$ wieczór. Poseł Pacak zdał sprawę o rokowaniach z marszałkiem krajowym. Dzisiaj odbędzie się formalne posiedzenie sejmu czeskiego. Na konferencyi przełożonych pojedynczych klubów, która się zbierze w piątek przed południem ma być ustalony program prac następnych posiedzeń sejmu. W sobotę ma się odbyć wybór komisyi. Klub uchwalił postawić wniosek, że dotychczasowe komisye mają nadal obradować. — Następnie referował Kramarz o położeniu politycznem w radzie państwa, a poseł Herold o sytuacyi w sejmie. Nad tymi referatami wywiązała się obszerna dyskusya. Dyskusya będzie dzisiaj przed posiedzeniem sejmu dalej prowadzoną.

Niemieckie stronnictwa w sejmie czeskim odbyły wczoraj ściśle poufne zgromadzenie. O godzinie 9 wieczór rozpoczęły się wspólne obrady wszystkich niemieckich stronnictw. Jak słychać, miano się zgodzić na wyłączenie z obstrukcyi ustawy z powodu klęsk elementarnych, budżetu krajowego i przedłożeń gospodarczych. Definitywna uchwała jednak jeszcze nie zapadła i zapadnie może dopiero dzisiaj lub jutro.

Zebranie niemieckich posłów trwało do godz. $12^1/_2$ w nocy. Uchwalono wyłączyć z pod obstrukcyi budżet, przedłożenie z powodu klęsk elementarnych i kilka drobnych przedłożeń gospodarczych.

Praga, 18 maja. Sejm odbył dzisiaj pierwsze formalne posiedzenie, na którem został przedłożony budżet na r. 1905, zamknięty z deficytem niepokrytym $13^1/_2$ miliona koron. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Emerytury robotnicze.

Paryż, 18 maja. W sprawie projektu ustawy, dotyczącego kas emerytalnych dla robotników, który ma wejść na porządek dzienny obrad Izby deputowanych po projekcie ustawy o rozdziele kościoła od państwa, wynikły różnice między komisyą, a ministerstwem skarbu. Według projektu komisyi, państwo ma się zobowiązać uzupełnić emeryturę dla robotników przemysłowych do 360 franków, dla rolnych do 240 fr. rocznie z własnych środków, gdyby kasy emerytalne nie były w możności tej sumy wypłacić. Rouvier sprzeciwił się temu systemowi i oświadczył, że państwo nie może objąć takiego zobowiązania.

Zalany tunel.

Wiedeń, 18 maja. Jak donoszą z Ardning wtargnęła woda do nowo budowanego tunelu Bosruck, z powodu czego musiano wstrzymać roboty. Rozmiary katastrofy nieznane. Dziś wieczór wyjeżdża na miejsce katastrofy szef sekcyi w ministerstwie kolei Wurmb.

Dymisya Jermołowa.

Petersburg, 18 maja. Pet. ag. tel. donosi, że minister rolnictwa Jermołow podał się do dymisyi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność metalowcy!** W niedzielę 21 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się poufne zgromadzenie metalowców w sali Związku stow. rob. w Krakowie, Mały Rynek 6, II. p., z porządkiem dziennym: 1) Sprawa zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. 2) Urządzenie zabawy. 3) Wnioski i interpelacye.

× **Baczność stolarze!** W poniedziałek 22 b. m. o godz. $6^1/_2$ wieczorem odbędzie się zgromadzenie poufne robotników stolarskich w Związku stow. rob. w Krakowie, Mały Rynek 6. Sprawa ważna! Wybór mężów zaufania!

× **Baczność malarze i lakiernicy!** Wydział stowarzyszenia robotników malarskich i lakierniczych we Lwowie podaje do wiadomości wszystkim grupom i stacyom płatniczym, iż zwołuje do Lwowa na dzień 8 czerwca b. r. walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Organizacya centralna czy krajowa? 4) Wybór zarządu. 5) Wnioski i interpelacye. Upraszamy wszystkie grupy i stacye płatnicze o wysłanie delegatów, wybranych na poufnych zebraniach jakoteż o wyrównanie zaległych wkładek. Za wydział główny: *Leon Stengel*, przewodniczący. *Leon Säbel*, sekretarz.

× **W lwowskiej „Spójni“** (Pasaż Mikolasza, I. p.) odbędzie się dziś, w piątek, o godz. $7^1/_2$ wieczorem odczyt kol. St. Dzikiewicza p. t. „Początki sztuki“. Goście widziani chętnie.

× **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“. W sobotę 20 b. m. w sali Diamanda, V. Margaretenplatz 7, odbędzie się dalszy ciąg dyskusyi nad odczytem tow. Kannera p. t. „Kwestya żydowska w partyi galicyjskiej“.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



CESARSKIE PAROWCE

„Kaiser Wilhelm II." 215 metrów długi
„Kronprinz Wilhelm" 202 „ „
„Kaiser Wilhelm der Grosse" 198 „ „

jadą z Bremy do Nowego Yorku 6 do 7 dni.

Odjazd we wtorki.

Cesarskie parowce jadą tylko z Bremy, kto więc chce cesarskimi parowcami jechać, może zupełnie swobodnie bez przeszkód podróżować, nikt nie ma prawa zabronić mu tego. Każdy powinien już w domu postanowić w jakim kierunku jechać zamierza i nie powinien w drodze dać się namówić, lub też odwieść od swego zamiaru.

Każdy ma swoją wolną wolę i może za swoje pieniądze podróżować dokąd chce.

W każdym jednak razie należy się zawczasu postarać o miejsce na statku, a dla zapewnienia tegoż należy wcześnie nadesłać na mój adres 20 koron zadatku.

F. MISSLER, BREMEN, Bahnhofstrasse 30.

Ostrzeżenie.

Wobec naśladownictw maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnemi Singera maszynami do szycia, oraz, że nie pochodzą z naszej fabryki.

Światowo znane oryginalne Singera maszyny do szycia nabyć można li tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.



Zwracamy także szczególną uwagę na **ochronną markę**, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla zbałamucenia kupującego. 154

SINGER KO. TOW. AKCYJNE MASZYN DO SZYCIA
Kraków: ul. Szpitalna 40 naprzeciw teatru miejskiego, **Kazimierz, ulica Wolnica 11.**

Filie w Zachodniej Galicyi: Tarnów: ul. Wałowa 13, Rzeszów: Trzeciego Maja 5, Nowy Sącz: ul. Jagiellońska, Chrzanów: ulica Mickiewicza.

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körut 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY i PLANY DARMO. 232

TANIE CZESKIE PIERZE



5 kilo: świeżo darte K 9·60, lepsze K 12·—, białe bardzo miękkie darte K 18·—, K 24·—, śnieżnej białości b. miękkie darte K 30·—, K 36·—. Wysyłka opłatnie za zaliczką. — Zmiana lub zwrot po zapłaceniu porta dozwolony.

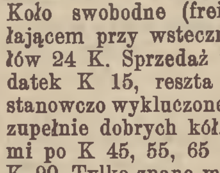
Benedykt Sachsel, Lobes 326,
164 Poczta **Pilzno** (Czechy).

CUDOWNY JEST

skutek jaki osiągają Szan. Panie przez użycie **angielskiego mleka ogórkowego** usuwa ono z twarzy po kilku dniach piegi i inne choroby skórne, gładzi zmarszczki, i nadaje twarzy, nie działając szkodliwie na skórę, białą, świeżą i delikatną cerę. Środek ów nagrodzony na wystawach w Paryżu i Wiedniu, ruguje szybko tak u nas jak i w Anglii wszystkie inne środki piękności. Flakon 2 K, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K. – Krem ogórk. 2 K, puder K 2 i K 1·20. – Otrzymać można w każdej aptece. – Skład główny: Zygmunt Rucker, Lwów; F. Breyer, Przemyśl na Bramie 4; Reim i Spółka, Arnold Reifer, droguerya, Grodzka 38, Kraków. 55

Rowery

znakomitej dobroci, zaopatrzone we wszelkie techniczne nowości, lutowanie wewnętrzne, kryte łożyska, najnowszej konstrukcyi, drogowy lub półwyścigowy, z wszelkiemi przyborami, ostatni model 1905 i niklową acetylenową latarką, z jednoroczną gwarancyą. Cena 120 K.



Koło swobodne (freilauf) z hamow., działającem przy wstecznem naciśnięciu pedałów 24 K. Sprzedaż tylko za gotówkę. Zadatek K 15, reszta za zaliczką. Raty są stanowczo wykluczone. Ogromny skład używ. zupełnie dobrych kół, włącznie z narzędziami po K 45, 55, 65 i 75. Prawie nowe po K 90. Tylko znane marki, a nie bezimienne, złe maszyny.

Części składowe, świeże, nowe węże K 4·— i 5·—, płaszcze K 6·—, 7·—, 9·—, francuskie klucze K —·60, —·80, 1·—; pompy K —·80; pompy ręczne K 1·—; lampka olejna K 2·—, lampka acetylenowa K 3·—, 4·—; lampka z czerwonem szkłem K 6·50, 1 puszka karbidu K —·50; pedały K 3·60 i 4·—; lak emaliowy K —·65; siodło K 3·50; pokrowiec filcowy na siodło K 2·—; torba trójkątna K 1·50; torba w ramkach K 3·50; rzemyki K 1·20; dzwonki kołowe K 2·20; dzwonki K —.60; dzwonki zegarkowe K. 2·—; klucz „Mosberga" K 1·—: oliwiarka K —·20; pompa nożna K 2·50; klipsy pedałowe K —·60; widelec do przytrzymania latarki K —·60; kłódka do zamykania koła wraz z łańcuszkiem K 1·50; podstawka na koło K 2·50; rączki korkowe 60 h.; bat K 2·—; szczotka do koła K —·25; puszka do naprawek K —·80, etc. Nowość! „Citoniccel" szybko niklujący, puszka K 1·70. Koło zupełnie emaliować, wszystkie błyszczące części jakoto: balans, sprychy etc. niklować wogóle zupełnie odświeżyć jak nowe K 24·—.

Wysyłka za zaliczką. Illustrowane cenniki powołującym się na „Naprzód" darmo i opłatnie. Wielki katalog rowerów i części składowych za nadesłaniem 60 hal. w markach. Nieodpowiednie zostają zmienione, albo, na skutek ugody, pieniądze zwrócone. 209

M. Rundbakin, Wien IX. Lichtensteinstrasse 23.

Rok założenia 1875. — Korespondencya polska.

Ja

nie znam lepszego środka do pielęgnowania cery i do osiągnięcia delikatnego koloru twarzy, oraz skuteczniejszego leczniczego **mydła**, jak wypróbowane

Bergmana mleczne mydło liliowe

(znak: 2 górnicy)

Bergmann & Co., Tetschen a/E.

Na składzie sztuka po 80 hal.

w Krakowie: Apteki: Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoin, Xaw. Mikucki, M. Proń, Wiktor Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Droguerye: Roman Drobner, Anastazy Proncz, J. Hanak, J. Klemensiewicz, Arnold Reifer, J. Reim i Sp., St. Rożnowski, F. Zophoth i Sp., J. Wiśniewski i Ska; Mat. Holg.: Maurycy Kreisler; w Bochni: Droguerye: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; w Nowym Sączu: Apteki: L. Georheon, M. Gozdeckiego, R. Jakubowski; Droguer.: T. Kwieciński; w Rzeszowie: Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, I. Kołodziejowski; w Podgórzu: Lazar Friedenberg, Lazar Sonnenschein. 117

Klinika chirurgiczna w Krakowie

poszukuje **fotografa**, któryby umiał dobrze wywoływać, kopiować i zarazem był obznajomiony z retuszowaniem. — Zajęcia codziennie 4 godziny.

Bliższych wiadomości udzieli **Dr Schlang** w klinice chirurgicznej, **ul. Kopernika l. 40.**

Dachówki

trwałe, szczelne, lekkie i piękne, dostarcza tanio **Kampel, Lwów, Mickiewicza 18.**

SINGERA maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedają z 5-letnią gwarancyą, na wypłat w małych ratach — —

NIEMETZ I S-ka W KRAKOWIE
SZEWSKA 2, PIERWSZY DOM OD RYNKU.

Przyjmuję się wszelkie naprawy
CENY NISKIE. 147

6 miesięcy na próbę!

3 miesiące kredytu! Całkiem darmo!

i tym podobnych krzykliwych reklam nie potrzebuje moja znana w świecie firma do zalecania swoich zegarków. Wysyłam już od lat **ku zupełnemu zadowoleniu** mojej prywatnej klienteli moje prawdziwe amerykańskie antymagnetyczne systemu



Roskopf-Patent-Anker-Remontoir Zegarek Nr. 99 z plombą

w oprawie czarnej imit. stalowej lub nikl., patent. tarczą emaliowaną, idący przez 36 godzin, dokładnie repasowany, wraz z 3-let. poświadczeniem gwarancyjnem we futerale jelonkowym, z łańcuszkiem niklowym i po cenie złr. **2·25**, 3 sztuki złr. **6·50**, 6 sztuk złr. **12·50**. Tensam zegarek z podwójną kopertą złr. **3·50**. Tanie zegarki „System-Roskopf" bez plomby, jak te, które sprzedają drobni zegarmistrze i handlarze, sztuka po **1 złr. 75** ct. **Pieniądze z powrotem!** lub **wymiana także po 6 miesiącach** w nieuszkodzonym stanie **dopuszczalna**. — Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez

Pierwszą fabrykę zegarków HANNS KONRAD

43 **W BRÜX 636, (Czechy).**

c. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Odznaczony c. k. orłem, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i 100.000 pism z uznaniem.

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 600 zdjęciami zostają na żądanie darmo i opłatnie wysyłane.

Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Koleje wąskotorowe

Węgierska fabryka wagonów i maszyn

Towarzystwa akc. w Raab.



Zastępca dla Galicyi i Bukowiny:
Eifermann & Comp., Lwów — Drohobycz.

JA ANNA CSILLAG



z moimi 185 centymetrów olbrzymio długimi włosami, które uzyskałam przez **14-miesięczne** użycie przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powodując ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.

Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben Nr. 59

Skład główny dla Krakowa: Drugueria Arnolda Reifara, Grodzka l. 38.

JAZDA DO AMERYKI!

CENY JAZDY

HAMBURG—NEW-YORK

Pospiesznemi parowcami 7–9 dni	. . . . kor.	190
Pocztowemi „ 10–11 „	. . . . „	166
Antwerpia – Kanada	. . . . . . „	154
Hamburg – Buenos-Aires	. . . . . . „	142

Wszelkich informacyj co do jazdy do Ameryki, Afryki, Azyi i jazd spacerowych po morzu śródziemnem udziela

Linia: HAMBURG-AMERYKA

46 Jeneralny reprezentant dla Galicyi:

J. Ettinger, we Lwowie, Gródecka 95.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).